Rok 1873. Kraków, sobota 11 stycznia. Nr. 8.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 485.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(insertów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.—Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty na rok 1873.

w Krakowie:

rocznie	20 złr.
półrocznie	10 „
kwartalnie	5 „
miesięcznie	2 „

we Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta:

	złr.	ct.
rocznie	21 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	50 „
kwartalnie	5 „	25 „
miesięcznie	2 „	— „

z przesyłką pocztową:

	złr.	ct.
rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	25 „

Ponieważ najtaniéj i najwygodniéj przesyła się prenumeratę zapomocą **przekazów pocztowych,** dlatego nie rozsyłamy niepraktycznych listów zwrotnych.

Kraków 10 stycznia.

Wczoraj już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujący telegram:

Chiselhurst 9 stycznia. Dzisiaj o godzinie $12\frac{1}{2}$ w południe umarł ekscesarz Napoleon III.

Przed sześcioma laty jeszcze telegram taki zaalarmowałby całą Europę; rzuciłby był popłoch na wszystkie giełdy — przejąłby strachem jedne gabinety, a inne znów napełniłby radością.

Jakżeż inaczéj dzisiaj! Wiadomość ta ledwie lekkim szelestem drutu telegraficznego przeleci Europę, niewywołując nigdzie silniejszego wrażenia — nie przestraszy nikogo, nie ucieszy nikogo — chyba tylko hipochondrów pobudzi do zastanowienia się nad znikomością rzeczy ludzkich, potęgi ludzkiéj.

Napoleon III urodził się w r. 1808, umarł więc w 65 roku życia. Dla wielkiego człowieka, którego przydomku trudno odmówić zmarłemu, jest to zbyt długi wiek — bo sama natura nie pozwala nikomu być wielkim, choćby tylko przez połowę przeciągu tego czasu.

To też gdyby Napoleon III był umarł przed 6 albo 10 laty, historja ustawiłaby go w jednym szeregu z największymi ludźmi, którzy kiedykolwiek żyli; żyjąc za długo, aby módz pozostać wielkim, zwykłą koleją rzeczy upadł tak nisko, że śmierć jego nie pozostawia prawie żadnéj luki w szeregu żyjących.

Historja odda kiedyś sprawiedliwość wielkim inicjatywom, które Europa zawdzięcza genjuszowi jego, kiedy był w pełnéj sile swéj; historja nie zapomnie nigdy, że Napoleon III, napisawszy na sztandarze swoim hasło zjednoczenia jednoplemiennych ludów, dał początek zjednoczeniu Włoch; historja nie zapomnie, że Napoleon III upokorzył despotyczną Rossję w r. 1856 i odkrył słabą jéj stronę przed całą Europą, wierzącą ślepo w kolos północy.

Ale historja nie przebaczy mu, że na drodze, po któréj kroczyć zaczął, nie pozostał i że po niéj nie szedł daléj; sam zaś odpokutował ciężko za to, że się sprzeniewierzył własnemu programowi, ideom, które sam wygłaszał.

Rok 1863 stanowił fatalny zwrot w karjerze politycznéj Napoleona III, gwiazda jego zaczęła bledną́ć. Z jednéj strony nieszczęśliwa wyprawa meksykańska zdyskredytowała go we Francji, a z drugiéj strony bierne i gorzéj jeszcze jak bierne zachowanie się wobec powstania naszego, odjęło mu sympatje przyjaciół wolności i zamanifestowało zdradę téj wzniosłéj idei, którą niedawno jeszcze tak gorąco proklamował.

Od tego też roku zaczęła się bezczynność i bierność jego wobec wypadków europejskich. W roku 1866 nędzną odegrał on rolę wobec wojny prusko-austrjackiéj, przyczyniając się do tryumfu Prus; tryumf ten w kilka lat późniéj przypłacił Napoleon utratą korony swéj.

Pod Sedanem znalazł Napoleon śmierć moralną, a w Chiselhurst wczoraj w południe umarło już tylko ciało jego. Jeżeli zaś prawdą jest, że ludzie często w tém życiu jeszcze pokutują za grzechy swoje, to w życiu Napoleona sprawdziło się to twierdzenie w zupełności. Za sprzeniewierzenie się wygłoszonemu przez siebie programowi; za odstępstwo idei przez siebie proklamowanéj i zdradzonéj podwójnie w r. 1863 w Meksyku i w Polsce odpokutował on w tém życiu jeszcze na polach Sedanu i na wygnaniu w Chiselhurst.

Po ferjach noworocznych — sejm pruski znowu rozpoczął przerwane czynności. Już na pierwszém posiedzeniu ten niepokój, jaki ogarnął opinję publiczną w Prusach z powodu powołania hr. Roon na prezesa ministerstwa, znalazł swój wyraz w przemówieniach kilku posłów. Chociaż minister spraw wewnętrznych w dwukrotnéj odpowiedzi starał się uspokoić co do tego punktu obawy izby, jednak jego argumenta celu swego nie dopięły. Na uspokojenie izby i opinji minister spraw wewnętrznych nie powiedział właściwie nic takiego, coby już przedtém nie było znaném z artykułów prasy półurzędowéj.

W chęć przyniesienia ulgi ks. Bismarkowi w jego zajęciach nikt szczerze nie wierzy.

W ciągu lat kilku Bismark mógł dźwigać na sobie podwójny ciężar: prezesowstwa i kanclerstwa, a dziś dopiero tylko spostrzegł, że mu to nazbyt jest uciążliwém. Taki błahy powód zaszłych zmian nikogo niezadowolnił i dla tego w Izbie żądano jakiegoś zapewnienia ze strony ministerstwa, że jego polityka wewnętrzna w niczem się nie zmieni. Na co ma się rozumieć hr. Eulenburg dał odmowną odpowiedź, twierdząc, że w ministerstwie właściwie żadne zmiany nie zaszły, w skutek których mogłaby się zmienić jego dotyczasowa polityka.

Minister spraw wewnętrznych w swéj uspakajającéj mowie zaszedł może daléj, jak się spodziewał, zapewniając, że nowy prezes ministerstwa nigdy nie był przeciwnikiem ordynacji powiatowéj i zamianowania nowych panów, chociaż wszystkim dobrze wiadomo, że dymisja jego była głównie spowodowaną przyjęciem ordynacji powiatowéj. Hr. Roon z całéj swéj poprzedniéj działalności i ze swych prac literackich znanym jest jako zawzięty przeciwnik zasad liberalnych, chociażby one objawiły się w formie najskromniejszéj, i dla tego niepodobna przypuścić, aby zostawszy prezesem ministerstwa naraz zmienił swoje zapatrywania i w wieku tak sędziwym uległ wpływowi ducha czasu. Jeżeli będąc tylko ministrem wojny, tak zawzięcie opierał się ordynacji powiatowéj, chociaż takowa właściwie nie należała do zakresu jego władzy, to w nowéj swéj roli będzie mógł tém energiczniéj i z większem powodzeniem opierać się liberalnym zachciankom niektórych swoich współkolegów w ministerstwie. W tak ważnéj chwili dla rozwoju wewnętrznego Prus, jaką jest dzisiejsza, monarcha pruski jedynie przez wzgląd na jego lata nie mógł powołać hr. Roon na kierownika ministerstwa.

Zmiany zaszłe w usposobieniu kół decydujących, wymagały powołania na tę godność człowieka, którego niezmordowana działalność i wierność swym przekonaniom posunięta aż do uporu, są najlepszą gwarancją, że potrafi stanowczo oprzeć się nowemu prądowi w izbie i ministerstwie. Po doznanéj porażce w izbie panów feodaliści zapewne nie marzyli, że nadzieja odzyskania dawnych wpływów i znaczenia, wkrótce znowu dla nich zabłyśnie.

Już w pierwszych chwilach objęcia władzy przez nowego prezesa, nie braknie wskazówek, jaką będzie dalsza jego polityka. Konfiskata dzienników i zakaz ogłaszania ustępów allokucji papiezkiéj dotyczących Niemiec, są w rażącéj sprzeczności z wolnością prasy istniejącéj w Prusach. Napróżno minister spraw wewnętrznych starał się wmówić izbie, że czyny ministerstwa wkrótce zdołają rozwiać wszelkie wątpliwości i przypuszczenia co do przyszłéj jego polityki. Lecz o tych czynach w prasie liberalno-narodowéj panuje głębokie milczenie. Projekta istotnie mające charakter szczero-liberalny, jak zaprowadzenie ślubów cywilnych, zostały odłożone ad calendas graecas, za to rząd gotów jest przez wniesienie projektu do prawa o władzy dyscyplinarnéj wyższego duchowieństwa względem podwładnego, choć w części zaspokoić pragnienia stronnictwa liberalno-narodowego.

Lecz projekt ten ani na krok nie posuwa tak pożądanego rozdziału kościoła od państwa. Takie drobne środki nie prowadzą bynajmniéj do celu, lecz tylko coraz bardziéj drażnią uczucia przeważnéj większości katolików ulegających bezwątpienia wpływom duchowieństwa. Tylko szczery rozdział kościoła od państwa może powstrzymać rząd prusko-niemiecki od téj fałszywéj drogi, na jaką widocznie zaczyna wchodzić w swéj polityce względem kościoła.

Rząd pruski pod tym względem o wiele niżéj stoi od niektórych państw europejskich, chociaż ciągłe zawikłania polityczno-kościelne powinny nareszcie przekonać, że dopóty monarchja prusko-niemiecka nie może być spokojną, dopóki nie runie tak popularna w kołach najwyższych teorja o „państwie chrześćjańskiém".

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 6 stycznia.

Ustawy i uchwały w sprawie szkolnej w celu urządzenia i podźwignienia szkół ludowych przez sejm przyjęte, nie zostałyby zapewne na sesji sejmowéj w 1873 przeprowadzone mimo usiłowań i gorliwości komisji edukacyjnéj, gdyby potrzeba ich uchwalenia nie była poprzednio przeprowadzoną w opinji całego kraju.

Początkowanie całéj téj sprawie dał w roku 1871 poseł Chrzanowski przedkładając na sesji sejmowéj dnia 18 września 1871 r. trzy wnioski względem wydania ustaw o zakładaniu, należytem urządzaniu i utrzymywaniu szkół ludowych publicznych oraz o obowiązku posełania do nich dzieci, tj. o tak zwaném przymusie szkolnym.

Uzasadniając zaś te swoje wnioski na posiedzeniu sejmowém 21 września 1871 r. wykazał, że te ustawy dla szkół ludowych w Galicji, które sejm uchwalić powinien, muszą być rozwinięciem i zastósowaniem do kraju naszego dobrych zasad objętych ustawą szkolną państwową z 14 maja 1869 roku według któréj już wszystkie prawie sejmy w monarchji wydały ustawy szkolne dla swoich krajów w 1869 i 1870 roku. (Patrz sprawozdanie stenograficzne z 6-go posiedzenia sesji w 1871 r. str. 13).

Jakkolwiek z powodu krótkości sesji sejmowéj, oraz w skutek oporu jaki jeszcze w 1871 r. sprawa ta w sejmie napotykała, żądane ustawy nie zostały jeszcze wówczas uchwalone; jednak ziarno zostało rzucone, sprawa poruszona i wytknięty kierunek jéj stanowczego załatwienia. Po zamknięciu sejmu w 1871 roku, podjęło ją i przygotowało w umysłach całe prawie dziennikarstwo krajowe, Towarzystwo pedagogiczne, komitet do zbierania składek na szkoły ludowe i sam wnioskodawca, który wytrwale w tym celu działał. Filijalny komitet krakowski do zbierania składek na szkoły ludowe, zawiązany pod prezydencją dr. Dietla między warunkami podjęcia się poruczonego mu przez komitet centralny lwowski zadania, postawił, na wniosek właśnie swego członka Chrzanowskiego, następujący warunek:

„Komitet krakowski, obok zbierania składek, będzie propagował i przeprowadzał, sposobami przez siebie obmyślanemi, w opinji publicznéj myśl, że najpierwszą z potrzeb narodowych i pierwszym obowiązkiem reprezentacji krajowéj, jest uchwalenie przez sejm ustawy mającéj na celu podźwignienie, lepsze urządzenie i rozwinięcie wychowania początkowego i szkół ludowych w kraju naszym, oraz będzie wykazywał konieczność uchwalenia ustawy, którąby drogą opodatkowania całego kraju zapewniała corocznie fundusz potrzebny na należyte utrzymanie rozwiniętych i dobrze urządzonych szkół ludowych; gdyż dobrowolne na szkoły ludowe składki, mogą tylko reprezentacji krajowéj okazać gotowość kraju do ofiar na podźwignienie wychowania początkowego".

Na warunek ten zezwolił komitet centralny lwowski. Jakoż komitet krakowski w drukowanéj swéj odezwie 2 maja 1872 roku do osób zaproszonych przez niego do zbierania składek, wyrzekł między innemi: „Fakt ten (to jest ofiary dobroczynności prywatnéj na szkoły ludowe) mógłby zarazem dać reprezentacji krajowéj podnietę do spełnienia na drodze ustawodawczéj tego, co sejm dla podźwignienia oświaty ludu dokonać powinien, to jest do uchwalenia ustaw mających na celu założenie, urządzenie i uposażenie szkół początkowych. W ten sposób, w wiekową rocznicę podziału rozpoczęta była czynność tworząca podwalinę do jego odbudowania."

Do przeprowadzenia w opinji całego kraju potrzeby uchwalenia przez sejm ustaw o zakładaniu, urządzeniu i utrzymaniu szkół ludowych, przyczyniło się głównie popchnięcie rad miejskich i powiatowych do podania do sejmu petycji zredagowanych w téj myśli.

Na posiedzeniu rady miejskiéj krakowskiéj 19 września 1872 roku przedłożył radca Chrzanowski zupełnie sformułowany projekt petycji upraszającéj sejm, aby uchwalił ustawy o zakładaniu, urządzeniu i utrzymywaniu szkół ludowych, oraz o uczęszczaniu do nich i oświadczającéj gotowość proszących do ponoszenia ofiar i podatków na utrzymanie szkół ludowych.

Po przyjęciu jednomyślnie téj petycji rada miejska krakowska uchwaliła zaraz, na wniosek tegoż radcy Chrzanowskiego, następującą odezwę:

„Rada miejska krakowska ma zaszczyt zawiadomić wszystkie rady powiatowe, miejskie i gminne, iż w dniu dzisiejszym uchwaliła prośbę do wysokiego sejmu krajowego o wydanie ustawy zawierającéj szczegółowe przepisy względem zakładania i należytego urządzenia szkół początkowych w całym kraju i uczęszczania do nich, oraz względem pokrywania drogą ustawodawstwa krajowego powiększonych na szkoły ludowe wydatków. Zarazem uprasza rada miejska krakowska wszystkie rady powiatowe, miejskie i gminne, aby, albo, raczyły przyłączyć się do wspomnionéj prośby, któréj osnowę ogłoszą dzienniki krajowe — albo same zechciały wystósować petycję

GAWĘDY

przez

Berlicza Sasa.

(Ciąg dalszy.)

Kiedyśmy się usadowili w jadalnéj sali, przy stole w kształcie podkowy ustawionym, milczenie zajęło miejsce wrzawy, i wstępne dania inaugurowały dzieło mastykacji. Jest to chwila najmniéj poetyzująca człowieka, zawsze komiczna, często obrzydliwa. Niknie wtedy duchowość jestestwa naszego, a zwierzęcość darwinowska wychodzi na jaw. Cały urok wdzięków, jenjuszu, potęgi, cały blask wielkości człowieka, przygasa w grubéj atmosferze cielesnych apetytów—w ciężkich gazach dygestyjnego procesu. W momencie obiadu, sam nawet Napoleon przestawał być wielkim, Rafael natchnionym, Aspazja przestawała być piękną. Cóż dopiero musiało się dziać z nami, prostymi śmiertelnikami, dziećmi duchowych padołów? Siedziałem między jenerałem Reuttem i pułkownikiem Feldknerem [1]). Na Naprzeciw miałem Wrewskiego. Są siedzi moi zauważyli, że ten ostatni był milczący, nadęty, wejrzenia mego unikał i czasem zyrkał na mnie gniewnie z ukosa.

— Czy macie co z sobą? pytał mnie Feldkner.

— Nic wcale — odpowiedziałem.

— To on ma coś do ciebie — znam go dobrze — zła to i mściwa natura — chciwa zaczepki — on knuje coś....

— Niech sobie knuje — nie boję się i nie dbam! rzekłem na to podniósłszy głos umyślnie i patrząc na Wrewskiego. Poczerwieniał i nasrożył się ostro. Feldkner trącił mię nogą — a jenerał Reutt szepnął mi na ucho po polsku:

— Skorpjon się najeżył — żądło gotowe — skoro znajdzie porę — uderzy.

— Odgadłem i ja, że miałem w osobie Wrewskiego zawziętego wroga. Zauważyłem nawet i to, że uprzejmość samego amfitrjona jenerała Traskina, względem mnie, tchnęła pewnym rodzajem przymusu i niechęci. Zachodziłem w głowę, coby to znaczyło? Uczta szła tymczasem swoim normalnym torem, przebiegała zwyczajne fazy postępu swego i rozwoju. Zaspokojone jadłem wykwintném żołądki, zażądały żywotwornego napoju. Na hasło ich wszechmocne, przed którém się doczesność korzy, trysnęły wina Sigoachu i Kachetji, zarumieniły się kielichy złotem madery i rubinem kosztownego bordeaux. Materia zasypiała w błogości zadowolnienia. Umysł się przebudzał w nowéj sile, i język nową się werwą ożywił. Nesteroff wznowił przedobiednią dyskusję o najsłynniejszych wojownikach Rossji. Postels pułkownik niżegorodzkich dragonów, wystrzelił znienacka pytaniem, który z narodów europejskich miał najlepszą kawalerję i był najzdolniejszym do konia? Posypały się zdania pro i contra Książę Kozłowski [1]) trzymał stronę Kozaków, jenerał Passek [2]) Węgrów, pułkownik Bellegarde Francuzów. W ciasném kółku tych trzech narodowości, tłoczyły się i kaleczyły wzajemnie opinje debatujących, nie mogąc znaleźć wyjścia na obszerniejszy przestwór porównania i wniosku. Buturlin milczał, słuchał i uśmiechał się nie bez lekkiéj ironji, a kiedy się gwar żywego sporu uciszył nieco (skutkiem znużenia stron zainteresowanych) pociągnął haust madery i zawołał donośnie:

— Panowie! ponieważ wam chodzi o to, żeby zdeterminować z jakiéj narodowości europejskiéj najdzielniejszy kawalerzysta, wypowiem wam moje w téj mierze przekonanie. Francuz nie zły do konia, Kozak dobry, Węgier lepszy, a Polak..... najlepszy!

Starzy jenerałowie: książę Eristow, Kazlaninow, Reutt i książę Czawczawadze, co mieli prawo wyrokować stanowczo o trafności sądu Buturlina, bo się nieraz w wojnach napoleonowskich z polską jazdą spotykali, zaświadczyli jednogłośnie:

— Prawda! Polak najlepszy!

— Nie! nie! wykrzyknęło kilku z młodszych podnieconych bachiczną gorączką. Polak nie najlepszy.

Wrewski, który pił mało, a więc zachował całą swą przytomność, hukał także z innymi, kartaczując mię ostro ironją swych maleńkich oczu.

Złość mię porwała. Coś zawrzało we mnie. Czułem, że nie usiedzę na miejscu, że wybuchnę, że wypiętnuję na łbie zuchwałego niemca wszystkie pięć palców mojéj polskiéj dłoni. Już em się zrywał, i Bóg wie czemby się zrezolwował ten poryw mego oburzenia, gdyby się w tym momencie nie ozwało dźwięczne słowo Buturlina, który powstawszy z miejsca swojego z całą powagą bojarską, wygłosił speech następny do wrzaskliwych malkontentów:

— Panowie! *point de folies!* Nie mieszajcie, zaklinam was, politycznych namiętności, do kwestji nie mającéj najmniejszej styczności z polityką. Zdolność do konia, i cnota militarna, nie udzielają jeszcze realnéj supremacji jednemu narodowi nad drugim — czego dowodem, że Polska upadła, choć miała mężne rycerstwo i nieporównaną jazdę. — *La justice avant tout.* Ona się nawet nieprzyjacielowi należy, my zaś, niepowinniśmy wyobrażać sobie, że mamy rację być wrogami polaków — bo, jéj nie mamy wcale! Szeregi nasze pełne polaków, — urzęda także, oni służą Rossji, i służą dobrze, cóż więc moglibyśmy im zarzucić? — Że powstali w 1830 roku? Lecz zmowa najznakomitszego dworzaństwa rossyjskiego przeciw Rossii, zakończona buntem 14 [1]) grudnia, czyliż nie była stokroć gorszem przewinieniem? Że spiskują i burzą się w porywach swoich ku swobodzie? Cóż to do nas należy, powiedzcie? Kto winien, tego rząd ukarze; bo to jego rzecz. Kto nie winien, temu powinniśmy być dobrymi kolegami i braćmi, jako dzieci spólnego rodowego szczepu, spółpoddani jednego monarchy! Skądże pochodzi żeście tak na nich zawzięci? Z kąd? Wyznajcie, że sami nie wiecie. Co do mnie, syna starodawnych bojarów Rossji, a więc kochającego mój kraj gorąco, oświadczam, że dopóki widzę polaka na drodze obowiązku i honoru, jestem jego przyjacielem, bo chcę być nim, i powinienem.

Gdy skończył, podniósł kipiący szampanem kielich do góry i wykrzyknął:

— Zdrowie naszych kolegów polaków, obecnych i nieobecnych!

Poczem spełnił swój toast szlachetny, i usiadł.

Głuche milczenie opadło na ucztujących. Dusze niewolnicze jednych, nie pośmiały wznieść się do wysokości przykładu *Buturlina.*

Drugich krępowały względy karjery, niechęć kastowa, głupie uprzedzenia, albo wpływ przykładu pierwszych. Ledwie kilku odpowiedziało na wezwanie zacnego potomka bojarów i ogłosiło toast braterski na intencję synów uciśnionego narodu. Ledwie kilku! i nazwę ich. Byli to jen. Kazlaninow, ks. Aleks. Czawczawadze, Żerebcow, książę Eristow, i Wiktorow, nikt więcéj! — Jenerał Passek, choć polskiego pochodzenia i świetnego męztwa w bojach uchylił się dyplomatycznie od téj demonstracji. Sławny kaukazki wojak Krukowski, tatar litewski, taki zuch do korda i taki marnotrawca krwi swojéj, spolitykował niemniéj oględnie. — Stary jenerał Reutt ociągał się i wahał. Pułkownik hr. Dunin przepełniony maderą, i nie jedną maderą tylko, zaczynał już zapominać o marnościach tego świata, gotowy uciąć szpaka, byle okazja. — Sytuacja stawała się drażliwą, naglącą, żaden z polaków nie odpowiedział Buturlinowi dziękczynnym tostem. — Żaden mu względu należnego nie okazał, ten, bo ostygł, ów, bo zgłupiał, inny bo stchórzył. Cóż było robić? Musiałem przyjąć na siebie przedstawicielstwo za wszystkich obecnych i nieobecnych rodaków swoich; a choć nie lubiłem wysuwać się naprzód, skutkiem wrodzonego wstrętu do wszelkiego rodzaju popisów i aktorstwa, zadałem gwałt sobie i powstawszy z kielichem w ręku, przemówiłem do Buturlina.

— Dzięki tobie pułkowniku za to, coś tak szlachetnie wypowiedział, i uczynił! Twój ród, twoje zasługi i zacność twoja, udzielają braterskiemu słowu, jakieś nam biednym rozbitkom poświęcił, wysokiéj ceny i pocieszającego znaczenia. To Rossja przemówiła twojemi usty. Nie Rossja oficjalna, nie! lecz ludowa, dworzańska, rycerska! Nie ta Rossja, urzędowa, co w nas potępia i karci święte poczucie narodowości, pamięć dawnéj potęgi i sławy, ale ta, co patrzy sercem na ból polskiego serca, i ból ten bratniém spółczuciem i sumienną sprawiedliwością ukoić usiłuje. Nie tu miejsce, roztrząsać naturę zdarzeń, które fatum polityczne, ku szkodzie harmonji zobopólnych stosunków naszych, wywołało. Jeżeli byli winni, już ich rząd ukarał. Czemuż są tacy tu w gronie naszym, czemuż są tacy i po za tym gronem, co karmią niechęć ku niewinnym, za to li tylko że są polakami? Jest to i nielogicznie i niesumiennie Nie takim sposobem ścieśniają się stosunki, i gruntują trwałe sojusze! Nie tak się wywołuje wiara i zacierają tradycje dawnych spółzawodnictw i politycznych waśni. Dzięki ci zatem pułkowniku! za wzgląd przychylny i braterskie słowo.— Tyś istnym przedstawicielem Rossji, wcieleniem najszlachetniejszéj cząstki jéj ducha, w tobie więc, w takich jak ty, nie zaś w ludziach nienawiści i absolutnéj negacji, spoczywa rękojmia przyszłego pojednania, na podstawie wzajemnego szacunku i wzajemnéj wiary. Cześć niech będzie rossjanom wzniosłéj myśli i wzniosłego serca! Oni to braćmi naszymi! Wnosząc mój toast dziękczynny tobie, piję razem i na ich intencję, w imieniu wszystkich tu obecnych i nieobecnych polaków. Niech żyją!...

Nie były to słowa umiejętne, ani też po cyceroń-ku wypowiedziane, ale duch natchniony przenikał je i ożywiał. Wywarły więc nie małe wrażenie na obecnych, chociaż nie jednego z nich (to jest większość) porządnie ukłóły.

V.

Kończył się już obiad, w salwach wiwatów, w pieśniach russkiéj, anekreońskiéj muzy. Kto umiał, wybeczał pieśń swoją. Kto nie umiał, gawędził z podo

---

[1]) Szef bataljonu Saperów, późniéj jenerał dywizji i naczelnik sztabu korpusu Grenadjerów.

[1]) Rurykowicz z linji książąt udzielnych na Kozłowie. Rotmistrz gwardji.

[2]) Sławny dzielnością dowódzca apszerońskiego pułku — zginął pod Dargo w roku 1846.

[1]) 1826 r. w Petersburgu.

w téj samej myśli do wysokiego sejmu krajowego".

Petycja rady miejskiéj krakowskiéj i odezwa powyższa ogłoszoną została przez wszystkie dzienniki krajowe i oddzielnie drukiem rozpowszechniona. Jakoż wiele rad powiatowych i gminnych albo do niéj przystąpiło, albo też z własnéj inicyatywy podało petycje w podobnéj myśli do sejmu. Także towarzystwo pedagogiczne wystosowało w tym duchu petycję podpisaną przez kilka tysięcy obywateli.

Gdy w taki sposób przeprowadzoną została w opinji całego kraju potrzeba podźwignienia szkół ludowych i uchwalenia w tym celu odpowiednich ustaw — łatwiéj było komisji edukacyjnéj, wybranéj przez sejm na sesji w listopadzie r. 1872 przeprowadzić w sejmie uchwalenie wyżéj streszczonych ustaw urządzających szkołę ludową i zapewniających fundusze na jéj utrzymanie.

Jednak w każdym razie oddać należy sprawiedliwość gorliwości sejmowéj komisji edukacyjnéj, mianowicie jéj członkom posłom: Czerkawskiemu, Chrzanowskiemu, Majerowi, Małeckiemu, Szujskiemu i Tarnowskiemu (albowiem dwaj jeszcze posłowie wybrani także członkami téj komisji, książę Adam Sapieha i ksiądz Stupnicki, bardzo mały udział brali w jéj pracach), iż pracując gorliwie, zdołali mimo krótkości sesji sejmowéj, wygotować projekty ustaw szkolnych a następnie przeprowadzić ich uchwalenie na pełnych sesjach sejmowych.

Tém przyjemniéj jest mi oddać sprawiedliwość ich obywatelskiéj zasłudze, że przedstawienie całego przebiegu téj sprawy ma na celu nie zmniejszać zasługi komisji sejmowéj, ale właśnie oddać każdemu co mu się należy, a zarazem wykazać, że **aby jaka myśl stała się czynem, musi wprzód być przeprowadzoną w umysłach większości.**

Lecz uchwaleniem przez sejm ustaw i uchwał organizujących szkołę ludową i zapewniających fundusze na jéj utrzymanie, nie jest jeszcze cała ta sprawa skończoną. Wiele pozostaje do zrobienia. Jak tylko te ustawy szkolne otrzymają zatwierdzenie cesarskie, które zdaje się nie wątpliwém, powinna rada szkolna krajowa wydać instrukcje, któreby były uzupełnieniem i rozwinięciem postanowień tych ustaw. Przedewszystkiem zaś instrukcje te powinny zastąpić reskrypt ministerjalny z 12 lipca 1869 r., obejmujący postanowienia przechodowe mające na celu przeprowadzenie ustawy o szkołach ludowych i reskrypt ministra oświecenia z 20 sierpnia 1870 r., który zawiera ordynację dla szkół ludowych pospolitych. Albowiem oba te reskrypty ministerjalne nie tyczyły się Galicji i w niéj nie obowiązują, a mieszczą w sobie bardzo ważne przepisy i instrukcje, które dotąd dla szkół ludowych w Galicji i w Krakowie nie zostały wydane. Między innemi reskrypty te obejmują plan nauk w szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych, rozwinięcie postanowień ustawy o uczęszczaniu do szkoły ludowéj, o ukończeniu w niéj nauki, o karności szkolnéj, o obowiązkach nauczycieli, o podziale na klasy, o sposobie nauczania, o środkach uczenia się i nauczania i t. d. Otóż rada szkolna krajowa wypracować i wydać powinna takie instrukcje i regulamina dla szkół ludowych w Galicji, odpowiednie właściwościom naszego kraju, a zastosowane do zasad objętych w §§. od 1 do 20 ustawy zasadniczéj szkolnéj z 14 maja 1869 r., wreszcie odpowiednie ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych i uczęszczaniu do nich, uchwalonéj przez sejm galicyjski na sesji 1872 r.

Wiedeń 9 stycznia.

L. Po dłuższém wahaniu zdecydował się nareszcie pan Lasser zaprosić posłów z niższéj Austrji na formalną konferencję w sprawie reformy wyborczéj; musiało więc już nastąpić jakieś porozumienie w téj mierze.

Co do innych prowincyj komitet złożony z ministrów: Lassera, Banhansa, Chlumeckiego i Ungera, porozumiewa się poufnie z wybitniejszymi posłami; i tak według *N. fr. Presse*, co do Czech miano przyjąć propozycje pana Herbsta, co do Morawy poruczono wypracowanie szczegółowego operatu pp. Chlumeckiemu i Weeberowi.

Tylko co do Galicji żadnych nie widzieliśmy doniesień; ogólnikowo tylko *Presse* przemawia przeciw zbytniemu powiększeniu liczby posłów galicyjskich — przy zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów, gdyż przez to wzrośnie moc „szlachciców".

Dziwne rzeczy opowiada dziś *Deutsche Ztg.* We wstępnym artykule zwraca uwagę rządu na fakt, o którym się niby dowiaduje z dobrego źródła, że głównymi agitatorami przeciw reformie wyborczéj w Galicji są — urzędnicy, i że skoro rząd chce przysposobić teren do bezpośrednich wyborów, przedewszystkiem winien zreformować urzęda; zresztą bowiem autor artykułu pewny jest pomyślnego rezultatu i na dowód wyprowadza w pole znane już z *N. fr. Presse* i t. p. „daty statystyczne", według których reprezentantami wyłącznymi narodowców są — „szlachcicy", „łacińscy popi" i „zawiśli od szlachciców mieszczanie"; zaś przeważna (sic!) część ludności miejskiéj i chłopi są zawsze za rządem.

Nietrudno zgadnąć, że ostrze tego arcyuczonego wywodu zwrócone jest do pana Gołuchowskiego, który dzięki swojemu szczeremu wystąpieniu stał się solą w oku wszystkim centralistom.

Tagblatt wzywa Polaków, by raczéj sami zabrali się do podziału na grupy wyborcze, aniżeliby takowy miał być poruczony p. Gołuchowskiemu.

Wiedeń. *Deutsche Ztg* denuncjuje starostów galicyjskich, że ludowi przedstawiają podpisywanie petycyj za wyborami bezpośredniemi jako rzecz nielegalną. — Przy téj sposobności dziennik ten zaleca rządowi reorganizację administracji w Galicji spodziewając się, że tym sposobem łatwo będzie osiągnąć w Galicji większość za bezpośredniemi wyborami.

— W Wiedniu bawią teraz ministrowie węgierscy, którzy prowadzą rokowania w sprawie banku narodowego. Gabinet węgierski nie obstaje więcéj za udzielnym bankiem narodowym w Peszcie, ale żąda tylko samodzielnéj filji z dyrekcją, która nie byłaby zawisłą od dyrekcji wiedeńskiéj. W Wiedniu sfery decydujące nie mogą się jeszcze oswoić z taką propozycją, zdaje się jednak, że przyjdzie do tego i że bank narodowy po upływie terminu przywileju swego, co niezadługo nastąpi, zamienionym zostanie w „bank państwowy" z dwoma samodzielnemi oddziałami: zalitawskim i przedlitawskim. Tak więc i na banknotach austrjackich odbije się system dualistyczny przeprowadzony dziś w polityczném organizacji państwa.

— Urzędowa „Gaz. wied." zamieszcza w czwartkowym numerze traktat handlu i żeglugi zawarty między monarchją węgiersko-austrjacką a królestwem portugalskiém w d. 13 stycznia 1872 r.

Francja.

[**Rada stanu**] rozbierała w tych czasach i opinjowała w sprawie otaksowania wody z Lourdes z następujących okoliczności:

Ponieważ ustawa cłowa miasta Dragignan ekspirowała z dniem 31 grudnia 1872 r., rada miejska zebrała się w celu naradzenia się nad przedłużeniem istniejących opłat i nad różnemi zmianami mającemi się zaprowadzić w taryfie. W ciągu obrad, kilku radców miejskich, opierając się na faktach opisywanych przez dzienniki religijne względem własności leczniczych wody z Lurdes, uznało za stosowne podciągnąć ją pod opłatę, na równi z innemi wodami zdrojowemi.

Większość rady, pomimo osobistéj niewiary, podzieliła ich zdanie, ustawa została uchwaloną, a rada jeneralna departamentu Var nie sprzeciwiła się poborowi opłaty. Ale rząd nie zgodził się na podobną zasadę cłową i oddał sprawę radzie stanu, stosując się do ustawy z d. 10 sierpnia 1871 r.

Administracja podatków niestałych zaopinjowała, że ponieważ woda z Lourdes nie zawiera żadnych szczególnych pierwiastków mogących ją odróżnić od wody zwyczajnéj, przeto pobór podatku pociągnąłby za sobą liczne trudności.

Rada stanu wyszła z innego punktu widzenia, na wniosek jednak sekcji finansowéj uchwaliła również, że nie ma powodu do upoważnienia poboru opłaty od wody z Lourdes.

— [**Prezydent rzeczypospolitéj**] obiadował dnia 4go b. m. w pałacu zwanym Mały Luxemburg w mieszkaniu prefekta dep. Sekwany. Salony p. Calmon przystrojone były w tym celu z wielkim gustem i wykwintnością. Trzydzieści pięć osób brało udział w tym obiedzie. Około godziny 10 wieczorem p. Thiers z zaproszonymi gośćmi zeszedł do pięknéj cieplarni pałacu Luksemburgskiego.

Dzienniki monarchiczne z wielkiém zgorszeniem opowiadają o nader uprzejméj, blizko kwadransowéj, sam na sam, rozmowie pana prezydenta rzpltéj z panem.... Leonem Gambettą!

Jest to, jak Francuzi nazywają, *l'abomination de la désolation.*

— [**Wawrzyny**] księcia Grammont i barona Mercier de Lostende nie dają spać poczciwemu p. Laguerronnière. Od kilku dni, znany publicysta Ganesco, przyjaciel był-go posła cesarskiego i redaktora urzędowych broszur, ogłasza w *Evénement* nowe wykrycia, które dowodzić mają, że Francja nie byłaby opuszczoną przez mocarstwa, jeżliby po katastrofie sedańskiéj Paryż nie ogłosił rzeczypospolitéj. Nakoniec p. Laguerronnière powierzył p. Ganesco do ogłoszenia następujące dwie depesze na dowód, że nawet Porta żywo interesowała się losem Francji.

Pierwszym dokumentem jest depesza Porty ottomańskiéj do ambasadorów i posłów sułtana za granicą. Ma ona datę 8 września 1870 r. i tak brzmi:

„Przeczytanie okólnika p. Juljusza Favre sprawiło na czas pocieszające wrażenie. Upatrujemy w nim dowód usposobień pokojowych. Trzy punkta są jasno wyłożone:

1) szacunek dla Niemiec i dla ich prawa do swobodnego stanowienia o swoim losie;

2) całość terytorjum francuzkiego;

3) zgodzenie się Francji w zasadzie na zapłacenie kosztów wojennych.

W tych punktach są żywioły traktatu pokoju dla obu stron zaszczytnego. W każdym razie Wysoka Porta, jako członek rady europejskiéj, mający największy interes w przywróceniu pokoju, poczytuje sobie za obowiązek, w imie cywilizacji i ludzkości odwołać się do mocarstw neutralnych. Wysoka Porta zapytuje, czy mocarstwa nie sądzą, iż nadeszła chwila do przedsięwzięcia wspólnych kroków w głównéj kwaterze króla pruskiego, aby wyjednać zawieszenie broni i negocjacje pokojowe rozpocząć."

Drugim dokumentem jest depesza ministra spraw zagranicznych pana Juljusza Favre do p. Laguerronnière, ambasadora w Konstantynopolu, nosząca datę 8 września 1870 r. P. Favre tak pisze:

„Podjęta przez rząd sułtana inicjatywa pośrednictwa, zgadza się z interesami Francji i Europy. Przynosi ona zaszczyt politycznemu światłu wielkiego wezyra, który ma wielką i uzasadnioną powagę u mocarstw. Liczymy na trwałość jego dobrych usług. Anglja, Włochy, Hiszpanja, Austrja i Stany Zjednoczone wyrażają się w tym samym duchu jak Porta ottomańska. W tym także duchu czynione są wielkie usiłowania w Rossji, i mamy nadzieję, że i to mocarstwo na naszą korzyść się oświadczy. Nie ma jednak czasu do stracenia i trzeba szybko działać. Jeżeli Europa zdecyduje się uczynić w głównéj kwaterze pruskiéj wspólne kroki na korzyść zawieszenia broni, wywrze to wpływ stanowczy i można się spodziewać, że negocjacje pokojowe rozpoczną się na podstawie zapłacenia kosztów wojennych przez Francję, ale z zachowaniem całości jéj terytorjum. Jestem panu bardzo wdzięczny za patrjotyczne usiłowania [illegible] kraju [illegible] swoich [illegible] mu służył. Chciéj pan zawiadomić mię o rezultatach kroków [illegible] do gabinetów europejskich. Kroki te mogą się potężnie przyczynić do zakończenia wojny, które [illegible] niebezpieczną dla równowagi europejskiéj stać się może."

Te dwie depesze nietylko nie dowodzą, że mocarstwa przyniosłyby Francji pomoc, jeżliby po katastrofie sedańskiéj Paryż nie ogłosił rzpltéj, lecz przeciwnie są dowodem, że przynajmniéj Turcja gotową była [illegible] pochwaliła i [illegible] wszystkim mocarstwom [illegible] Bo też p. Laguerronnière, ogłaszając te depesze, [illegible] iż on [illegible] służył [illegible] republika [illegible] Favre [illegible] czném [illegible]. Jest to po prostu *oratio pro domo sua.*

Niemcy.

(Z parlamentu). Na pierwszym po świątecznym posiedzeniu Izby deputowanych oznajmił marszałek śmierć deputowanego Böhmera i złożenie mandatu posła Jana [illegible]. Następnie przedłożono Izbie dwa pisma, jedno ks. Bismarka donoszące o ustąpieniu jego z prezydenckiego krzesła [illegible] Kamecke [illegible] ministrem stanu. [illegible] Deputowany Lasker [illegible] *Provinzial Correspondenz* [illegible] Bismarka [illegible] [illegible] — oświadcza hr. Eulenburg — ustąpił z prezesostwa gabinetu, bo niepodobnem mu było zadosyć uczynić wszystkim urzędowym obowiązkom tak, jak to odpowiada jego charakterowi, t. j. jak najdokładniéj i najsumienniéj. Trudność położenia polegała pod tym względem mianowicie na tem, że ustąpienie ks. Bismarka z prezydjalnego krzesła nie należało uważać za zmianę stosunku jego w ogóle do ministerstwa. Ks. Bismark składając urząd prezesa ministrów, nie miał wcale zamiaru zmieniać stosunku swego do gabinetu monarchii, a nawet król nigdy nie byłby się na to zgodził. Ministerstwo monarchii pozostanie nadal ministerstwem Bismarka w dosłownem znaczeniu tego słowa. Że zaś najstarszy minister następnie mianowanym został rzeczywistym prezesem gabinetu, to nie zmienia nic w sytuacji i jest tylko czystą formalnością. Powtarzam, że ks. Bismark pozostaje w tym samym stosunku do ministerstwa co dawniéj. Odczytajcie panowie pierwéj dokumenta rządowe, a dopiero potem sądźcie. Mam nadzieję, że panowie w téj kadencji będziecie mieli sposobność przekonać się, iż ministerstwo zapewni państwu to stanowisko, jakie winno swéj przeszłości i niemieckiemu cesarstwu.

Deputowany Virchow: Wypowiedziane tu słowa wolałbym był usłyszeć z ust hr. Roona, bo [illegible] hr. Eulenburga. Hr. Roon bowiem miał zawsze wobec nas samodzielne swe zdanie bez względu na swych kolegów i słusznie pewno powiedziano o nim, iż [illegible] gabinet nowéj ery. A jakżeż to przeprowadzi minister spraw wewnętrznych [illegible] do ordynacji powiatowéj? Czy będzie się mógł usunąć z pod wpływu, jaki ma przez ministrów na gabinet i jaki mieć musi? [illegible] programu i musimy go żądać, abyśmy wiedzieli, czy mamy stanąć na opozycyjném stanowisku, czego się bynajmniéj nie boimy.

Minister spraw wewnętrznych: [illegible] hr. Roona do ordynacji powiatowéj nie odpowiada [illegible] minister może być tak dobrze poinformowanym o pojedyńczych paragrafach obszernego projektu prawa, jak minister, do którego wydziału odnośny projekt należy. Z tego też powodu nie znał hr. Roon dokładnie ordynacji powiatowéj, dopiero, kiedy przeprowadzenie jéj napotkało na trudności, rozpatrzył się w niéj lepiéj i mogę panów zapewnić, iż ordynacja powiatowa w téj formie, w jakiéj stała się prawem, zupełnie jest po jego myśli.

Podanie się do dymisji hr. Roona nie miało nic wspólnego z ordynacją powiatową, ale raczéj miało swą przyczynę w osobistych stosunkach, których częścią nie znam, częścią bliżéj tu omawiać nie mogę. Obecnie trudności te osobiste usuniętemi zostały. Hr. Roon nie był również w zasadzie przeciwny zwiększeniu izby panów, tylko co do osobistości mających wejść do izby pierwszéj, odmienne miał nieco zdanie. Proszę raz jeszcze panów, abyście nie żądali programu i czekali dalszych kroków rządu.

Następnie zabrał głos deputowany Windhorst z Meppen, zwracając uwagę Izby na stanowisko ministrów stanu Delbrücka i Kamecke pod względem prawnym. Deputowani Kardoff i Heise popierali mniéj więcéj ministra spraw wewnętrznych, poczém przeszła izba do specjalnych obrad nad etatem, którego przyjęła kilka pozycji, ale po kilku zaledwie minutach odroczyć się musiała, bo się okazało, iż obecnych było w izbie tylko 195 deputowanych, która to liczba niedostateczną jest do powzięcia jakiéjśkolwiek uchwały. Marszałek zamknął więc posiedzenie i naznaczył następne na czwartek o 11 godzinie.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 10 stycznia.
Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj d. 9 stycznia.

[Oświadczenie się Rady m. przeciw bezpośrednim wyborom — lokal na kasę oszczędności — zmiana statutu IVtéj szkoły miejskiéj — deputacja do Torunia — łazienki letnie dla mężczyzn — zakupno realności przy ul. Długiéj na otwarcie nowéj ulicy]

Z 13u spraw zamieszczonych na porządku dziennym ostatniego posiedzenia, dwie tylko wówczas załatwiono, resztę zaś musiano odłożyć z powodu spóźnionéj pory do następnego posiedzenia. Dla załatwienia przeto reszty tych spraw odbyła Rada miejska wczoraj drugie w tym miesiącu posiedzenie, które się rozpoczęło o godzinie trzy kwadranse na 6tą wieczór, pod przewodnictwem prezydenta Dra Dietla. Radców obecnych było 34ch. Po odczytaniu przez sekretarza p. Zawiłowskiego protokołu i pism do Rady miejskiéj wniesionych, postawił radca m. dr. Jakubowski następujący wniosek naglący: Rada m. uchwali: zważywszy, że wybory bezpośrednie do Rady Państwa naruszają statut krajowy czyli konstytucję krajową i obalają prawo sejmu wybierania delegacji do Rady Państwa, Rada miejska oświadcza się przeciw zaprowadzeniu w Galicji bezpośrednich wyborów do Rady Państwa.

Wnioskodawca dla uzasadnienia swego wniosku dodaje, że tego rodzaju poparcie delegacji naszéj ze strony miast jest potrzebne dla wykazania, iż myśl jaką objawi delegacja w izbie w sprawie bezpośrednich wyborów, podziela kraj cały a nie pewna frakcja, jak to centraliści jéj zarzucają.

Nadto oznajmia dr. Jakubowski, że uważa formę rezolucji za odpowiedniejszą aniżeli petycję, jak to uczyniły niektóre miasta, gdzie idzie tutaj nie o uzyskanie łaski, ale o utrzymanie praw sejmowi przysługujących. Wniosek powyższy przyjęto bez rozpraw.

Nim przystąpiono do obrad nad sprawami na porządku dziennym zamieszczonemi, załatwiono wprzód kilka innych spraw nie cierpiących zwłoki.

Pierwszą z tych spraw był wniosek komisji delegowanéj do objęcia kasy oszczędności w zarząd gminy, przedłożony przez sprawozdawcę radcę m. Mendelsburga. Wniosek ten brzmi: 1. Dom miejski konsumcją zwany w Krakowie pod L. 468 przy ulicy św. Rocha położony odstępuje się na użytek i pomieszczenie kasy oszczędności. 2. Poleca się Sekcji V, ażeby obmyśliła i przygotowała stosowny lokal na pomieszczenie biur c. k. Dyrekcji inżynierji dotyczas w domu powyższym ulokowanych. Wnioski te przyjęto.

W związku z powyższą sprawą upoważniono na wniosek r. m. Redyka Sekcję V do wynajęcia gmachu na lat trzy na pomieszczenie w nim Dyrekcji inżynierji, zawarcia o to stosownéj umowy i wypłacenia przypadającéj należytości z funduszu na kwaterunek przeznaczonego.

W dalszym ciągu obrad przedstawił r. m. dr. Gumplowicz jako sprawę nagłą następujący wniosek Sekcji szkolnéj:

Rada miejska postanawia zmienić uchwalony przez siebie na posiedzeniu z d. 15 listopada 1872 statut dla mającéj się otworzyć czwartéj szkoły miejskiéj czteroklasowéj w pałacu biskupim stosownie do żądań Rady szkolnéj krajowéj, wyrażonych w piśmie jéj z dnia 15 grudnia 1872 roku.

Zmiany żądane przez Radę szkolną krajową są następujące: a) aby szkoła ta nosiła nazwę „**szkoła ludowa pospolita**"; b) aby w statucie wyrażono, iż plan nauk stosować się będzie do planu przepisanego dla szkół publicznych; c) aby w paragrafie, gdzie jest mowa, że językiem wykładowym jest język polski, opuszczono wyrazy „bez żadnego wyjątku"; d) aby uczęszczający do téj szkoły byli wolni od wszelkiéj opłaty, nakoniec f) aby opuszczono paragraf stanowiący, że prawo nadzoru nad tą szkołą należy do Rady szkolnéj krajowéj, gdyż to wypływa z obowiązujących ustaw.

Nad kwestją co do nazwy szkoły wywiązała się długa dyskusja. R. m. dr. Szönborn uważa, że nazwanie téj szkoły „pospolitą" byłoby niewłaściwem; wypadałoby ją raczéj nazwać **niepospolitą**, gdyż to pierwsza szkoła, w któréj uczniowie będą pobierać naukę bezpłatnie.

Prezydent zwraca uwagę, że Rada szkolna okręgowa miejska używa zwykle nazwy „szkoła miejska początkowa"; — r. m. dr. Jakubowski wnosi więc zgodnie z tą uwagą Prezydenta, aby szkoła ta nosiła również taką nazwę. Wniosek ten Rada przyjęła za większością głosów — resztę zaś zmian statutu uchwaliła zgodnie z wnioskiem sekcji szkolnéj.

Tenże sprawozdawca przedstawił na-

---

bnym sobie, lub dopijał ostatki kielicha, lub ziewał pełną gębą, bachicznym letargiem otumaniony. Ogólny akord bankietu rozdrobił się na urwane tony, półtony, bryzgi brzmień różnorodnych, od śpiewu do czkawki, od śmiechu do stuku rozsuwających się krzeseł, do brzęku pałaszów i ostrogów. Przeszliśmy z jadalnéj sali, do gościnnéj. Nie wszystkim wprawdzie służyły nogi w téj odwrotnéj peregrynacji. Zacny hr. Dunin, zamiast do drzwi, trafił do kąta, gdzie łbem o *centrum gravitatis* marmurowego Herkulesa, karambolował. Arsenjew[1]), jeden z najgorliwszych hołdowników bożka winogron, — nakreślił mnóstwo szalonych gzygzaków nim dotarł jakoś do sofy, na któréj zachrapał szczęśliwie. — Podano fajki, sygara, orjentalne **nargileh.** — Błękitne dymy rospostarły się polotnie po nad nami, gdyby tkań przezroczna feerycznego jakiegoś namiotu, tchnieniem zefirów kołysana.

Kiedy się to działo, **Traskin** i **Buturlin** odbywali tym czasem konferencję w jednym z kątów salonu. Czerwony jak burak **Traskin**, rostaczał się przed nim w jakichś konfidencjach, których treść, gęstą giestykulacją potęgował. — **Buturlin** słuchał bacznie, przebąkiwał coś kiedy nie kiedy, mierząc z góry ironicznem okiem narratora, i spoglądając czasem na mnie wyraziście. W końcu jakby zniecierpliwiony, powołał mię głośno do siebie i rzekł:

— *Nous parlions de vous.* — Jenerał **Traskin** oskarża ciebie — a ja za tobą obstaję. *Dites, ai — je raison?* —

1) Rodzony siostrzeniec słynnego Dymitra Bibikowa. Szaławiła i pijak. Służył na kaukazie w dragonach.

Jeżeliś nie winien, o czém nie wątpię, łatwą ci będzie obrona.

— Zła to chwila dla obwinienia i zła dla obrony! — odpowiedziałem. — Po tylu pochłoniętych puharach, kiedy się mózg zaćmił tumanem, a krew zakipiała lawą, obwinienie może być łatwo głupstwem, a obrona cięciem. — *Jl faut de l'apropos en tout.*

Grubszym cieniem pąsu pokryły się w téj chwili opasłe policzki **Traskina.** Silnie go widać ubodły słowa moje. — **Buturlin** spojrzał z ukosa, uśmiechnął się do mnie i przemówił:

— *N'importe!* — ponieważ zaczęliśmy kończmy! — Kwestjom tego rodzaju, nie należy dawać wkorzeniać się, i starzeć.

— Ależ na miłość Boga, pułkowniku! zawołałem. — Cóż to ma znaczyć? — Twój prolog, wróży coś niedobrego — coś tragicznego — szekspirowskiego.

— *C'est selon* — odparł **Buturlin**, przerywając moją żartobliwą chryję. — *Mais trêve de prèambu es!* — Przystąpmy do rzeczy. — Wiesz-li o tem, że hrabianka **Mengden** — odmówiła swej ręki **Wrewskiemu?**

— Nie wiem — rzekłem — czy odmówiła — ale wiedziałem, że odmówić chciała. Zresztą, nie pojmuję prawdziwie do czego zmierza ta indagacja? Jakie ma prawo pan jenerał **Traskin** pociągać mię do odpowiedzialności za to, co się nie tyczy służby? za to co nie ma oficjalnego stosunku z jego mandatem, jako szefa sztabu? Salon, nie pole manewru; nie bojowa arena. W salonie jesteśmy wszyscy równi, i zwierzchnictwa jenerała, nad sobą nie uznaję. Co do jego swatowstwa dla pana **Wrewskiego** tyle rzec mogę (i czynię to jedynie przez wzgląd dla ciebie pułkowniku!), że trzymałem szczerze stronę pretendenta, albowiem miałem i mam to przekonanie, że pan **Wrewski** jest dla panny **Mengden** bardzo stosowną partją. — Niech powie pani **Rennenkampf** — tak? czy nie?

— A co? nie mówiłem? rzekł **Buturlin** do **Traskina.**

Kwaśno uśmiechnął się grubas, nic nie odpowiedział, ale nienawiść była na jego twarzy. Ostre kolce słów moich snać, zadrasnęły dotkliwie miłość własną jego, i jeneralską fanaberję. On uwierzył, mam przekonanie, twierdzeniu memu co do roli, jaką to w sprawie swatowstwa odegrałem, radby był jednak poniżyć mię i zdeptać, zgromić we mnie, nie tylko śmiałego wyznawcę polskiéj narodowości, i czującego swą godność człowieka, lecz i wiernego stronnika jenerała **Neidhardta**, którego był on tajemnym wrogiem, ale się obawiał tego cięcia, o którém nadmieniłem na wstępie; cięcia, któreby się dało tak gładko zaaplikować na jego pulchnym brzuszku, starannie, sumptem dostojnego właściciela onego, wypielęgnowanym. I nie taję bynajmniéj, że mi nie zbywało w téj chwili, na ochocie do podobnéj eksperjencji *in anima vili* co i było powodem, że dla zapobieżenia możebnym konsekwencjom powyższéj ochoty mojéj, dopełniłem pospiesznéj rejterady, najprzód z salonu, a następnie i z domu **Traskina.**

Grube mroki wieczorne wisiały nad miastem. Pałac tylko namiestnika płonął jaskrawo we wszystkich oknach swoich. A daléj, daléj, świecił księżyc z wysoka, wsparty na śnieżnéj Kazbeka kolumnie. Po tym dniu wrzawy, zaduchy i nadmiernych libacji, poczułem chęć wielką pobłąkać się trochę na woli, pomarzyć swobodnie daleko od ścisku i zgiełku. Traf zrządził, że kiedym wkroczył na most, co się szerokim łukiem nad prądem Kuru wyginał, spotkałem starego gruzina z rodu książąt **Ceritellich**, który mię niemal codziennie odwiedzał. Była to kronika chodząca Gruzji; żywa encyklopedja najciekawszych jéj tradycji, przesądów ludowych i legend. Młodzieńczą wyobraźnią barwił się umysł tego starca. Młodzieńczym ogniem płonęła krew jego, wierna szlachetnym pierwiastkom swego starożytnego źródła. Lubiłem go bardzo; on też odpłacał mi rzetelném przywiązaniem. Z upadkiem samobytności kraju upadły i dostatki jego rodu, a po dostatkach ulotniło się i znaczenie socjalne. Lecz on nie upadał duchem, i dumą gniazdową nie upadał.

— W *zipunie*[1]) wytartym — zwykł powtarzać — lepszym od niejednego co dzisiaj w atłasach i galonach paraduje.

I nie mylił się.

— Dokąd to pan idziesz w tym kierunku? — zapytał, spotkawszy mię na moście. — Awlabar[2]) niewygodne miejsce do wieczornéj przechadzki. Czatują tam wśród mroków zdradzieckie wertepy i jamy, a bywa i to, że i zły człowiek czatuje.

— Nie pomyślałem o tém — rzekłem — szedłem bez celu... ot tak, żeby się rozerwać, oświeżyć... żeby podumać na woli...

— Kiedy tak — przerwał Ceritell — to czemużbyśmy nie mieli iść razem? Nie zbłądzi ten, co pójdzie ze starym Ceritellim po ziemi praojców jego, albowiem nie ma ona dlań ani tajemnicy, ani zdrady. Jeżeli pan nie masz nic przeciw temu, to radziłbym puścić się ku Mschecie[1]). Pokażę panu jedno miejsce, bardzo ciekawe. Jest to nic innego, jeno głaz prosty, potężny, odłam granitu, który się stoczył przed wieki z sąsiedniéj skały. Mech wyrósł na nim; ale pod tym mchem była krew, jest dotąd i być nie przestanie.

— Opowiesz mi tę legendę?

— Chętnie... — odpowiedział starzec głosem wzruszonym — ale to nie będzie legenda.

— Cóż więc?

— Wierne oddanie realnego zdarzenia z lat ostatnich panowania króla Heraklja, u którego ojciec mój był przybocznym dworzaninem. Byłem już nie dzieckiem, kiedy się to przytrafiło, i widziałem na własne oczy krew zapiekłą na owym głazie.

— Chodźmy tedy ku Mschecie! — zawołałem — chodźmy do tego straszliwego kamienia! Jeżeli (o czém nie wątpię) powieść twoja będzie interesującą, to ją napiszę kiedyś. Chyba mi kula czerkieska lub kindżał lezgiński nie dozwolą uskutecznić zamiaru.

— Życie człowieka w ręku Boga! — wyrzekł z namaszczeniem Ceritelli — kula głupia i kindżał głupi; i dopóki nie są narzędziem woli przedwiecznéj, nie przetną nici żywota. Niemało kul prześwistało koło moich uszu, niejedno ostrze kindżała groziło życiu memu, przecież dowlókłem się, jak widzisz, do późnéj starości i zdrów jestem z łaski Boga.

Kiedy tak mówił, księżyc wzniósł się nad zenitem Kazbeka i żywiéj świecił i wspanialéj. Coraz obszerniejszym kręgiem roztaczały się blaski jego srebrzyste, zlewając się przejściem nieznacznem z pryzmatycznemi barwy lodowatych szczytów, skał wielkiego łańcucha.

Była to więc jedna z najpoważniejszych scen kaukazkiéj natury, do któréjby się najbieglejsze pióro zbliżyć nawet nie potrafiło — cóż dopiero moje?

Po chwili milczenia, poetyczną kontemplacją zapełnionego, starzec potoczył okiem dokoła siebie i rzekł z młodzieńczym porywem zachwytu:

— Cóż to za niebo! mój panie, cóż to za niebo!... a cóż to za kraj ta Gruzja, co to za kraj! Ona podstawą nieba, bo się niebo na niéj opiera. Nieinaczéj! Spójrz tylko panie, spójrz! i tu, i tam, i wszędzie góry do obłoków, góry nad obłoki, dumne, wspaniałe, urocze, groźne! rzekłbyś podpory sklepieni świata! filary gmachu stworzenia! Jakże tu, mój panie, nie być dumnym z takiéj ojczyzny? jakże takiéj ojczyzny nie kochać namiętnie? Wielką też była zawsze miłość jéj ludów ku niéj. Całe pokolenia padały śmiercią, gdy ją wróg napadał. Nikt od dziecięcia do starca nie wyłączał się od krwawéj ofiary za jéj swobodę i sławę. Przez długie wieki wabiły się echa jaskiń groźnemi hasły bojów zaciętych. Przez długie wieki i na całéj przestrzeni Gruzji krew się dymiła w dolinach, barwiła potoki, jeziora i rzeki; a gdy prąd jednéj przeleciał, toczył się drugi; a gdy drugiego nie stało, nową krwi powodzią roztaczała się wojna po kraju i zalewała kraj cały, a mogiły rosły i rosły! Droga więc to nam ziemia! kosztowna! wielkiemi ofiary okupiona! Jakże jéj nie kochać? jak?...

Tu urwał i w myślach utonął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

1) Żupan.

2) Część miasta za rzeką, niechlujna i opuszczona.

1) Starożytna stolica Gruzji w pobliżu Tyflisu. Są tam wspaniałe zwaliska.

stępnie drugą sprawę naglącą względem wysłania deputacji do Torunia na dzień 19 lutego r. b. w celu reprezentowania tam miasta Krakowa przy uroczystem obchodzie 40 letniéj rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika i wniósł imieniem sekcji szkolnéj, aby deputacja ta składała się z pp. dr. Hoszowskiego radcy m. i dr. Szlachtowskiego 1go wiceprezydenta. Rada na wniosek tego ostatniego poruczyła załatwienie téj sprawy Prezydentowi miasta; a nadto uchwaliła zaprenumerować 10 egzemplarzy albumu pamiątek po Mikołaju Koperniku.

R. m. Rzewuski przedłożył następnie imieniem Sekcji ekonomicznéj wniosek naglący względem wyznaczenia nagrody po 300 złr. przez 3 lata dla przedsiębiorcy, który swoim kosztem postawi łazienki dla mężczyzn na Wiśle.

Wniosek ten przyjęto.

Z porządku dziennego załatwiono dwie sprawy osobiste, mianowicie uwolniono Tadeusza Sobieniowskiego, sekwestratora miejskiego, na własne żądanie od pełnienia dalszych obowiązków z powodu wątłości zdrowia, i przyznano mu tytułem emerytury w drodze łaski ¾ pensji w kwocie 450 zła. rocznie; oraz wyznaczono prowizję wdowie po jednym z woźnych magistratu.

Długą dyskusję wywołał następny wniosek sekcji ekonomicznéj przedłożony przez jéj sprawozdawcę r. m. dra Jakubowskiego względem nabycia za 10,000 zła. realności nr 27 dz. V od Hroboniego na otwarcie ulicy łączącéj Długą z Piekarską.

R. m. Federowicz zwrócił uwagę, że otwarcie projektowanéj ulicy pociągnie za sobą konieczne otwarcie w téj stronie innych jeszcze komunikacji, które wymagać będą daleko większych kosztów. Wydawanie tak ogromnych sum na urządzenie już teraz komunikacji w odległéj części miasta nie jest usprawiedliwioném koniecznością, dlatego żąda, ażeby nad wnioskiem sekcji przejść do porządku dziennego.

R. m. Rzewuski przypomina, że otwarcie projektowanéj ulicy ma nastąpić w myśl ogólnego planu regulacji Kleparza, zatwierdzonego niedawno przez radę; dlatego odstąpić od tego projektu niemożna. Pożyczkę zaciągnęła gmina dlatego, aby uporządkować miasto; do tego zaś dojdzie głównie przez uregulowanie przedmieść, gdyż tym sposobem zachęci mieszkańców do stawiania domów w odleglejszych częściach miasta.

R. m. Warschauer żąda odesłania téj sprawy do komisji uporządkowania miasta.

R. m. Friedlein — wyjaśniwszy, że otwarcie téj komunikacji jest koniecznem dla odprowadzenia będącéj tam kałuży — radzi spieszyć się z nabyciem téj realności, gdyż ceny gruntów podnoszą się. Za tę samą realność, za którą gmina teraz ma zapłacić 10,000 zła., żądał właściciel przed kilku laty 7500 zła. Dalsza zwłoka może go więc spowodować, że nie przyjmie i téj ceny, którą mu ofiarujemy.

R. m. Chrzanowski żąda, aby tego rodzaju sprawy udzielane były wprzód sekcji skarbowéj dla oznaczenia ceny.

Za wnioskiem sekcji przemawiają jeszcze r. m. Fink i sprawozdawca.

Ponieważ r. m. Federowicz cofnął swój wniosek, za wnioskiem zaś r. m. Warszauera mniejszość rady się oświadczyła, przeto przystąpiono do głosowania nad wnioskiem sekcji ekonomicznéj.

Na wniosek r. m. Chrzanowskiego głosowano imiennie. Za wnioskiem sekcji głosowali radzcy miejscy: Chmurski, Dworski, Fink, Friedlein, Gebhardt, ks. Górnicki, Hanicki, dr. Jakubowski, dr. Kuczyński, Leiter, dr. Oettinger, Pagaczewski, Rozwadowski, Rzewuski, Stockmar, dr. Szlachtowski i dr. Wyrobek — razem 17; przeciw wnioskowi sekcji głosowali: pp. Aleksandrowicz, dr. Biesiadecki, dr. Brzeziński, dr. Burzyński, Chrzanowski, Federowicz, Feintuch, dr. Gumplowicz, dr. Hoszowski, Łaszczkiewicz, dr. Markiewicz, dr. Szönborn, dr. Warszauer, dr. Weigel i dr. Wróblewski — razem 15.

R. m. Chęciński wstrzymał się od głosowania.

Wniosek przeto sekcji przyjęto większością 2 głosów.

Ponieważ kilku radzców opuściło salę, przeto dla braku dostatecznéj liczby członków musiano zaprzestać dalszych obrad.

Koniec posiedzenia o godzinie wpół do 8méj wieczorem.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dr. Weigel wezwany w sobotę na pierwsze posiedzenie podkomitetu w sprawie regulacji płac urzędników, wyjechał dziś do Wiednia.

Wykłady. — Jutro w sobotę 11 stycznia od godz. 12—1 w południe, w muzeum techniczno-przemysłowém, będzie miał publiczny wykład p. A. Kirkor: „Pogląd na dzieje literatury plemion słowiańskich: I. Ruś litewska. II. Rossja. III. Czechy i Morawa. IV. Łużyczanie. V. Serbowie.

Bal. — Dnia 22 b. m. odbędzie się w sali hotelu saskiego bal akademicki na korzyść tow. wzajemnéj pomocy uczniów uniwersytetu jagiellońskiego. Uproszono na gospodynie balu: pp. Ksawerę Fierichową, hr. Wandę Moszczańską i Gabrjelę Stępińską; na gospodarzy zaś: pp. prof. Juljana Dunajewskiego, jenerała Kruszewskiego i Aleks. Kurca.

Panna Salomea L. znana tak zaszczytnie w świecie muzykalnym warszawskim z kilku koncertów na cele dobroczynne, zatrzymała się na dni kilka w naszém mieście w przejeździe do Włoch wraz z bratem swoim znakomitym pianistą. Wczoraj w prywatném kółku mieliśmy sposobność słyszenia śpiewu i gry téj artystycznéj rodziny, i żałowaliśmy mocno, że mały salonik nie mógł się zmienić w salę koncertową, że nie mogliśmy zachwytu naszego podzielać z publicznością krakowską. Panna L. bowiem lubo dyletantka tylko, posiada szkołę jakiejby nie jedna artystka zazdrościć jéj mogła, a głos jéj obok rozległości skali, metaliczności i siły, posiada ową sympatyczną potęgę, która nie tylko podziwiać każe, ale i wzrusza do głębi. O grze jéj brata zbytecznem byłoby wspominać; krytyka warszawska oddała mu zasłużone pochwały. Dzielimy się z publicznością tą wiadomością o pobycie panny L., gdyż udało się nam zyskać jéj przyrzeczenie, że w powrocie z Włoch w marcu lub kwietniu, weźmie łaskawie udział w jakim koncercie na cel dobroczynny.

Kradzież.—Przed kilku tygodniami zginęły w hotelu saskim pewnéj obywatelce z Kongresówki, dwa kolczyki i broszka z djamentami, ogólnéj wartości 500 rsr. Urzędnikom policji pp. Parfeniukowi i Tychemu udało się wczoraj wyśledzić, że była kelnerka Franciszka Gr. te rzeczy skradła i za 200 zła. zastawiła. Aresztowano ją natychmiast a skradzione kosztowności odebrano.

Łącko, 8 stycznia. — Na odpuście w Rożnowie złożyli świeccy i duchowi 12 zła. 33 c. na szkoły ludowe, zaś przy poświęceniu mostu na Dunajcu pod Szczawnicą złożono na ten cel 4 zła. 70 c.; oprócz tego: włościanie w Łącku 3 zła. 20 c., pani Bronisława Królicka pierścień złoty na loterję fantową, p. Wadowski dwa obrazy wartości 3 zła., które to datki drobne niechaj posłużą dla zachęcenia do ofiar większych i liczniejszych. Ks. *P.*

Rada powiatowa cieszanowska uchwaliła na posiedzeniu swém, odbytém w dniu 30 grudnia r. z., petycję przeciw zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów do rady państwa. Za petycją głosowali Polacy wspólnie z Rusinami.

Między dziennikami którym odjęty zostaje na r. 1873 debit w granice cesarstwa rossyjskiego, znajduje się tym razem także znana wiedeńska *N. fr. Pr.*, która donosząc o tem swoim czytelnikom, przy téj sposobności przychodzi do przekonania, że Rossja jest państwem najdespotyczniejszém pod słońcem, a rozporządzenie petersburskiego biura prasowego „godném rządu, który tajemnice listów i telegrafów brutalnie depce nogami; który, korespondentów dziennikarskich mających odwagę pisać prawdę wysyła na Syberję, który dzienniki piszące o Rossji, konfiskuje lub dostawia czytelnikom czarną zamazane farbą, który w końcu w swym zapędzie wrogim wszelkiéj cywilizacji, zamyka jak najszczelniéj granice swego państwa, aby nie zetknęli się z ludźmi, którzy nie mieli szczęścia urodzić się w Rossji.“

W armji austrjackiéj nie ma oficera, któryby nie mówił po niemiecku. Tak przynajmniéj utrzymuje ostatni wojskowy rocznik statystyczny, który wykazuje, że 2,618 oficerów oprócz języka niemieckiego posiada także język węgierski, 2,361 polski, 3,991 czeski, 679 ruski, 2964 kroacki, serbski i słowacki, 1,187 rumuński. Oprócz tego 4,394 oficerów posiada język włoski, 2,058 francuski, 451 angielski a 481 moskiewski.

Zapisy. — *Kur. Codz.* donosi: Zmarły w Warszawie w dniu 15 października r. z. Jan Wilhelm Knoll, poczynił w testamencie znakomite zapisy. Między innemi przeznaczył: na stypendja w uniwersytecie warszawskim 10,000 rubli; na stypendjum w instytucie technologicznym w Petersburgu 7,000 rubli; na dokończenie budowy kościoła ewangelicko-reformowanego w Warszawie 5,000 rubli; dla warszawskiego towarz. dobroczynności 1,000 rubli; dla biura nędzy wyjątkowéj 1,000 rubli; dla towarzystwa opieki nad ranionymi wojownikami 1,000 rubli; dla warszawskiego towarz. lekarskiego 1,000 rubli; dla kasy wsparcia podupadłych farmaceutów 500 rubli; dla instytutu głuchoniemych i ociemniałych 500 rubli; dla towarzystwa opieki nad zwierzętami 250 rubli; razem na cele dobroczynne i filantropijne przeznaczył rs. 26,750.

W Wilnie pomiędzy miłośnikami muzyki, jak dowiadujemy się z *Wil. Wiest.*, powstała myśl założenia w tém mieście towarzystwa muzycznego. Dla zebrania potrzebnego na ten cel funduszu, postanowiono urządzać w klubie szlacheckim wieczorki muzykalne, na które wstęp tylko osobom biorącym udział w urzeczywistnieniu projektu dozwolony będzie. Prawo uczęszczania na wieczorki muzykalne, każdy obowiązany jest wnieść pewną nieznaczną opłatę, a powstały stąd fundusz, za potrąceniem wydatków, posłużyć ma do urzeczywistnienia projektu. Pierwszy taki wieczorek odbył się d. 21 grudnia.

Zaprzeczenie. — *Gon. Urzęd.* ogłasza następujące zawiadomienie rządowe: „Wieść puszczona przez niektóre gazety, jakoby zamierzano przenieść do Połocka uniwersytet z Dorpatu, nie ma żadnéj podstawy.“

Wszystkie teatra rządowe w Petersburgu, z wyjątkiem rossyjskiego dramatycznego, rossyjskiéj opery i baletu, mają być wydzierżawione od nowego roku przedsiębiorcom prywatnym, tak jak to obecnie urządzono z operą włoską.

Teatr niemiecki w Kolmarze został z powodu odbywających się w nim codziennie zaburzeń i manifestacji publiczności francuskiéj zamknięty.

Dzienniki weneckie donoszą o skradzeniu obrazu Tycjana, przedstawiającego św. Pawła. Kradzież ta popełniona została w nocy z 8 na 9 grudnia r. z. w kościele parafialnym w [illegible], gminie [illegible]. Złodzieje nie zostawili żadnego śladu.

Jesień zeszłoroczna była nadzwyczajnie dżdżysta we Francji i prawie całéj Europie zachodniéj, a mianowicie w Belgji, gdzie ilość deszczów spadłych w listopadzie, przewyższyła ilość spadającą przecięciowo w ciągu całego półrocza.

† Wicehrabia Emanuel de Rougé. — W tych dniach umarł we Francji wicehrabia Emanuel de Rougé, członek instytutu i profesor w Collège de France, a od r. 1849 konserwator egipskiego muzeum w Luwrze. Jako szczególny znawca starożytności egipskich utworzył szkołę, która pracami w tym zawodzie zapewniła Francji zaszczytne obok Niemców i Anglików miejsce. Jego „Chrestomathie égyptienne“, nad którém długie pracował lata, rozniosło sławę jego szeroko po całym świecie.

Teatr. — Jutro w sobotę dnia 11 grudnia: „Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy,“ dramat historyczny z XVII wieku, w 5 aktach z prologiem.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 8 stycznia bardzo piękna pogoda, termometr od —0.6 doszedł do +4.2 R. Dnia 9 pochmurno, termometr od 2.4 doszedł +0.5 R. Barometr ciągle bez zmiany; rano o 6 dnia 10 stan jego był 332.50, termometr —3.0 R. Wiatr zachodni.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 4 i 7 stycznia.

Edykta. Krakowski sąd kraj. zawiadamia Antoninę Rogalską o pozwie Florjana Nowackiego, pto zniesienia współwłasności dóbr Marcówka; kurator dr. Korecki. — Tenże sąd rozpisał konkurs na majątek Karola Bzkowskiego w Biskej; komisarz konkursowy Dominik Dipolter, sędzia pow. w Biskej. — Sąd obwod. w Przemyślu, zawiadamia Własl. Kwaśniewskiego o nakazie zapłaty 520 zła. na rzecz M. Kozłowskiego; kurator dr. Iliasiewicz. — Tenże sam sąd zawiadamia Franc. Bogusza o pozwie Felicji i Marji hr. Dzieduszyckich, o wykreślenie ewikcji dom. 3 pag. 24 n. 34 on. z dóbr Olchowiec; Karola Schredera o pozwie powyższych, pto wykreślenia prawa hipoteki dla sumy 178 duk. hol. z dóbr Olchowiec; Pawła Szopińskiego o pozwie powyższych, o zupełne wykreślenie sumy 2500 zła. z dóbr Olchowiec; Jakóba Wittlina o pozwie powyższych, pto wykreślenia 4000 złp., a Jakóba Dunina Borkowskiego, o wykreślenie ewikcji d. m. 3 pag. 24 n. 25 on. z dóbr Olchowce; kurator dr. Kożański.

Licytacje. W sądzie pow. w Kulikowie, dnia 28 stycznia, 24 lutego i 24 marca, realność l. 485 tamże.

Obwieszczenie. Dr. August Nowakowski, adwokat w Tarnowie, zrezygnował z swéj posady; substytutem jego mianowano dr. Stan. Tokarza.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 9 i 10 stycznia.

W skutek większéj otwartości ruchu, znaczniejszego popytu, a niezbyt wielkiego dowozu zboża na targ wczorajszy na Baranie, ceny się cokolwiek podniosły.

Płacono za pszenicę 272 ft. czerwoną 48 do 56, białą 50—57; żyto 233 ft. 34—39; jęczmień 202 ft. 24—26; owies 136 ft. 13 do 16 złp.

Targ dzisiejszy na Kleparzu — jako piątkowy, który pod względem dowozu zboża zawsze nieco mniejszy od wtorkowego — dosyć był dobry. — Piękniejszéj pszenicy poszukiwano i płacono za nią ceny o 25 c. wyższe niż we wtorek. Żyto płacono o 5 c. drożéj. Inne produkta płacono prawie po cenie z poprzedniego targu, a mianowicie:

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 11 do 12.75, białą 11.50—13.50; żyto 160 ft. 9 do 9.30, na miarę 9.30—8.40; jęczmień 140 ft. do browaru 6.50—7; owies na miarę 10 ft. 3.25—3.60, na wagę 100 ft. 3.60—4 zła.

Lwów 7 styczn. *(Sprawozdanie tygodn.)* — Ruch w handlu pieniężnym był normalny. Zasiewy nie bardzo ucierpiały w skutek przebiegu zimy, gdyż [illegible] mrozów.

Ruch w handlu towarowym był normalny. W Wiedniu czuć się daje wielki brak lodu, w skutek czego dyrekcja północnéj kolei cesarza Ferdynanda wysłała okólnik do swoich stacji, wzywając takowe, aby ją zawiadomiły telegraficznie o korzystnéj pod tym względem zmianie temperatury, w celu transportu lodu do Wiednia. — Wypadek ten skłania nas do zwrócenia uwagi właścicieli lodowni w Galicji na fakt, że w tym roku wystawa powszechna wywoła w Wiedniu nader wielką konsumcję lodu. Wszelkie zatém transporty tego artykułu mogą być w miesiącach jesiennych nader korzystnie spieniężone. Nadto jeszcze zachodzi ta okoliczność, że i w południowéj Rosji z powodu łagodnego przebiegu zimy nie wystarczą na lato zapasy lodu. Ze źródła pewnego dowiadujemy się, że w Odesie otwarte zostaną na wiosnę trzy ogromne browary. Zakłady te zapełnią wprawdzie lodownie swoje lodem z północnéj Rosji sprowadzonym, ale zapasy te nie wystarczą na całe lato; bo — jak wiadomo — w nowéj lodowni w pierwszym roku konserwacja lodu nie wypada pomyślnie. Galicja zatém będzie mogła spieniężyć swoje zapasy lodu bardzo korzystnie w dwóch stronach, tj. w Wiedniu i w południowéj Rosji a względnie w Rosji. Już obecnie transport lodu uregulowany został korzystnie dla właścicieli tak na kolei żelaznéj Karola Ludwika, jako też i na kolei północnéj. Gdyby transport tego artykułu przybrał większe rozmiary, to w takim razie obie koleje zniżyłyby zapewne dzisiejszą taryfę. Przy transporcie lodu najpraktyczniejszą ochroną jest niezawodnie słoma. Ubytek jest nader mały, jeżeli wagon całkowicie zapełniony został. Mianowicie wagony odrębnéj konstrukcji, przeznaczone do transportu piwa, zapobiegają nader skutecznie ubytkom. Lód transportowany do południowéj Rosji narażony jest na większy ubytek, gdyż na stacji granicznéj w Podwołoczyskach musi być przeładowany. Ale nawet i ta niedogodność nie może zniechęcić przedsiębiorców, bo transport lodu opłaci się niezawodnie, jeżeli konstelacja nie zmieni się zupełnie.

W handlu zbożowym nie było popytu na granicy około Brodów, Podwołoczysk, Husiatyna i Nowosielicy. W ostatnim tygodniu przywieziono tam około 20,000 centnarów zboża. Święta przyczyniły się niemało do osłabienia ruchu handlowego.

Z końcem roku nastąpiła stagnacja w handlu zbożowym. Nawet młyny parowe nie kupowały znaczniejszych zapasów zboża. — Na targach węgierskich i przedlitawskich usposobienie było stałe, z czego wnosić można, że zapasy zboża już się znacznie uszczupliły.

Stan zasiewów ozimych w innych krajach koronnych nie budzi wielkiéj obawy. Uwaga gospodarzy i kupców zwraca się na stan temperatury, od któréj wpływów i zmian zawisł stan zasiewów a względnie późniejsze ceny.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniow. 1000 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. — Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 100 wołów. *G. L.*

Wiadomości telegraficzne.

Biała 8 stycznia. Na dzisiejszém posiedzeniu rady powiatowéj postawił wniosek wójt Lindert wysłania petycji do rady państwa za bezpośredniemi wyborami w Galicji. Notarjusz Stiasny i Sporek przemawiali przeciwko temu wnioskowi jako zgubnemu dla kraju. Przez wyjście członków rady Polaków zabrakło kompletu i posiedzenie musiało być zamknięte. Jutro będzie posiedzenie ad hoc i dalszy ciąg dyskusji.

Praga 8 stycznia. Prośba do cesarza od obywateli Wysokegomyta o uwolnienie Skrejszowskiego i towarzyszów, została przez cesarza odstąpioną do załatwienia ministrowi sprawiedliwości przez tego zaś odesłaną do sądu wyższego w Pradze, który ją ostatecznie odrzucił.

Berno 8 stycznia. Wszyscy nauczyciele podali petycję o uregulowanie i podniesienie płac.

Lublana 8 stycznia. *Nowice* organ narodowéj większości sejmowéj oświadcza zupełne przystąpienie i zgodzenie się Słoweńców na deklarację noworoczną Czechów i powiada, że wszyscy posłowie konserwatywni muszą radę państwa, chcącą wprowadzić bezpośrednie wybory, uważać jako nieprawne zgromadzenie.

Salcburg 8 stycznia. Wszyscy nauczyciele tutejszych szkół wysłali petycję do ministerstwa o uregulowanie płac nauczycielskich.

Przegląd polityczny.

Minister Lasser rozesłał już zaproszenia do posłów z niższéj Austrji na konferencje w sprawie reformy wyborczéj. Konferencje te mają się rozpocząć dzisiaj, a przedmiotem ich szczegółowo ma być repartycja liczby posłów nowoprzybywających na pojedyncze kurje.

W ogóle ministerstwo zajęte jest teraz tym detailicznym wykończeniem projektu ustawy, która składać się będzie z dwóch części, z jednéj ogólnéj i z szczegółowych postanowień.

Voss. Ztg dowiaduje się, że nie feldmarszałek Roon, lecz jenerał Kameke, jego zastępca, zażąda od niemieckiego parlamentu nadwyżki dla armji w kwocie 30 miljonów talarów.

Minister sprawiedliwości Leonhardt ma być mocno cierpiący; obawiają się zatém, aby nie był zmuszony podać się do dymisji. O Camphanlenie słychać, że postanowił albo przeprowadzić reformę podatkową, albo w razie niepowodzenia usunąć się. Donosi też *Börsen-Courrier*, że Eulenburg z mierza opuścić tekę spraw wewnętrznych.

Jak krotochwila w poważnym dramacie, pisze *Nat. Ztg*, wyglądały w ostatnim czasie konfiskaty dzienników. W Poznaniu sąd już się wstrzymał od dalszych kroków przeciw dziennikom, które ogłosiły alokucję. Bezwątpienia wszędzie trybunały tak sobie postąpią. Ale dla prasy nie może to być zadośćuczynieniem, gdyż pomimo wyrok sądowy pozostaje szkoda materjalna, pozostają szykany i przykrości, pozostaje uczucie bezprawia. A brak rozsądku w urzędach policyjnych lub jakiś kaprys ministra może w każdéj chwili wywołać takie uczucie.

Polecenie, z którém jenerał-adjutant carski hr. Szuwałow pojechał do Londynu, każe z jednéj strony wnosić, że nieporozumienia między Anglją a Rossją przybrały już niebezpieczny charakter; z drugiéj zaś strony, że cesarz Aleksander bardzo się stara o utrzymanie dobrych stosunków z Anglją. Wypadek ten jest takiéj natury, że obudza w świecie dyplomatycznym najżywszy interes. O bezpośredniéj przyczynie misji Szuwałowa tyle tylko wiadomo, że rząd angielski przesłał do Petersburga notę z wyraźném oświadczeniem, że Anglja nic mieć nie będzie przeciw opanowaniu Chiwy, lecz o przekroczeniu rzeki Oksus nie dowie się z obojętnością. Rossja wzbroniła się dać stosowną obietnicę, ale zaproponowała, iżby oficerowie angielscy towarzyszyli wojskom rossyjskim.

„Odpieramy, mówi *Daily News*, plan utworzenia centralnego kraju i nie możemy również posłać naszych oficerów, np. naszego ajenta wojennego Wellesleya, gdyż to przeraziłoby Awganów i obudziłoby w nich obawy, że zawarliśmy z Rossjanami przymierze, dla podbicia Awganistanu. Oświadczenie nasze streszcza się w odmowie, danéj Rossjanom, co do opanowania Balku, stolicy Balk-Turkestanu, księstwa, o które się kłóci z Awganistanem Chiwa, ponieważ ten kraj mógłby dać powód do wojny między Rosją a Awganistanem, gdyby Rossja chciała także odziedziczyć pretensje chiwańskie“. Szuwałów, który także odwiedził w Berlinie cesarza Wilhelma, ma tę całą sprawę załatwić. Może też to leży w zamiarach Rossji jednocześnie z odświeżeniem planów Mikołaja przyjść do entente cordiale z Anglją. Wymiana zdań między Anglją a Rossją o stosunkach obu państw w Azji już od kilku lat się rozpoczęła. Obecnie zaś pod prezydencją Granvilla odbywają się w Londynie konferencje, w których wezmą udział podsekretarz stanu do spraw zagranicznych Hammond, od urzędu indyjskiego ks. Argyll, Rawlinson i Kaye, i konsul angielski w Petersburgu, Mitchell.

Pierwsze posiedzenie francuzkiego zgromadzenia narodowego przeszło bez żadnych rezultatów. Deputowanych było tak mało, że żaden wniosek na porządku dziennym stojący, nie mógł przyjść pod obrady, mianowicie odłożoną została dla choroby sprawozdawcy dyskusja o projekcie prawa, nakazującego dziennikom ogłaszać urzędowo zredagowane sprawozdania z posiedzeń izby. Minister robót publicznych, Fourtan, przedstawił projekt prawa o koncesji dla towarzystwa wschodniéj koleji żelaznéj na budowanie nowych gałęzi, oraz konwencję, zawartą między państwem, a tém towarzystwem.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 10 stycznia. *Presse* z piątku dowiaduje się, że Thiers polecił ambasadorowi francuzkiemu w Wiedniu, markizowi Banneville, by hr. Andrassy'emu w imieniu rządu francuzkiego głębokie wyraził ubolewanie z powodu wyjawień księcia Grammonta.

Berlin 9 stycznia. (Posiedzenie izby poselskiéj). Wniesiono interpelację w sprawie środków represyjnych przeciw dziennikom użytych z powodu przedrukowania alokucji papiezkiéj. Minister wyznań wnosi projekt do ustawy o występowaniu z kościoła, odnoszący się do wszystkich wyznań, mających prawa korporacyjne, o kształceniu kandydatów do stanu duchownego i nadawaniu im posad, o dyscyplinarnéj władzy kościelnéj i utworzeniu najwyższego trybunału dla spraw kościelnych. Minister wyznań, motywując wniesiony projekt do ustawy, przypomina, że niezawisłość kościoła ewangelickiego i katolickiego, poręczona jest konstytucją. Dopiero wobec ostatnich, w całéj nagości występujących pretensji Rzymu, obudziło się w państwie poczucie zachowawcze. Ministerstwo powzięło uchwały z całą swobodą i jednomyślnością.

Przedstawione izbie ustawy, nie mają być ustawami z potrzeby, ale w zasadniczy sposób uregulować stosunki i sprawy kościelne. — Prezydent ministrów Roon oświadcza następnie, że z równem poświęceniem jak przedtem będzie pracował wspólnie z księciem Bismarkiem; przysiągł on na konstytucją i równie rzetelnie pragnie dobra kraju, jak ktokolwiekbądź inny w kraju. Zużony chciał młodszym siłom ustąpić miejsca, gdy jednak wola króla temu się sprzeciwiła — musi nadal pełnić swój obowiązek. Przyjęcie ordynacji powiatowéj uważa on za niezbędnie potrzebne.

Londyn 10 stycznia. Śmierć Napoleona nastąpiła niespodziewanie o godzinie 10¾. Niebezpieczne symptomata pojawiły się dopiero o godzinie 9. Przyczyna śmierci nie ma żadnego związku z ostatnią operacją.

Lekarze zamierzali przedsięwziąść w południe trzecią operację. Syn Napoleona przybył za późno z Woolwich. — Abbe Goddard opatrzył umierającego św. sakramentami.

Kursa. — Wiedeń 10 stycz., god. 3.35. Srebro 106 65 — Akcje kredyt. 329 —.— Lombardy 188 50 — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 142 25 — Akcje franko-austr. 128 50.— Napoleony 8.66—.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 228 —.— Akcje kolei lwowsko-czerniow. 146 —. — Akcje kolei północno-wschodniéj 156 75. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 203 —.— Renta w srebrze —.—.—Obligi indemn. galicyjskie 76 50 —Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 244 —.— Akcje anglo-banku 299 —.— Akcje kolei rząd. 336 —.— Akcje kol. siedm. 177 —. Akcje kol. Rudolfa 170 —. — Tramway 356 50.—Akcje banku budowy 183 75.— Akcje kolei wschodniéj 132 50 — Akcje banku anglo-węg. 98.—. — Unionbank 259 50. — Losy tureckie 76 50 — Losy węg. prem. 101.50 — Akcje kolei bogum. 182 50. — Akcje kol. Elżbiety 245 — — Akcje kolei północno zachodn. 215 50.— Akcje franco-hungaria 99.—. — Ogólny austrjacki bank 354 50. — Akcje nowego wiedeńskiego tow. Tramway —.—.

Usposobienie giełdy: koniec słabszy.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpwiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 10 stycznia.		
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 090	76 5	77 5
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 09	72 25	74 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —01	78 75	80 7
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły — 18	93 —	95 —
4% Listy zast polsk. ser. 2 kupon ubiegły — 18	91 50	93 50
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły —02	91 75	93 75
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły 04	78 —	79 75
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —21	88 25	90 —
6% Listy zast. banku włść kupon ubiegły — 014	93 50	95 50
Akcje kolei warsz. wied.	101 —	103 —
„ „ Karola Ludw.	225 —	229 —
„ „ Czern.-Jassy.	146 —	150 —
„ banku dla h. i przem8	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	96 —	99 —
Losy prem. węgierskie	01 —	104 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 50	78 50
Losy m. Stanisławowa	24 50	26 50
Srebro nowe austryackie	106 —	108 —
Srebro w kuponach	105 50	107 50
Srebro (obrączkowy rubel)	161 —	163 —
Ruble papier. rossyjskie	147 —	148 60
Talary pruskie	161 25	163 2
Dukat obrączkowy	5 08	5 [illegible]
20-frankówka	8 60	8 7
Rumuńskie oblig. tal. 100	43 —	45 —
WIEDEŃ, 9 stycznia.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	66 60	66 70
„ „ w srebrze 5%	70 75	70 80
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	309 —	310 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	[illegible] 9 —	310
4% rząd. 1854 „ 250	93 50	94 5
5% „ 1860 całe „ 500	102 50	102 75
„ „ 1860 ⅕ „ 100	123 5	124 —
Rząd. 1864 ... 100	141 50	142 —
Como Renten za 20	25 —	26
Węgier. poż. premiow. 100	101 25	101 75
Kredytowe 1860 r. 100 wa	84 —	85 —
Clary ... „ 40 „ mk	38 50	39 5
Donau Dampfschff. 100 „	95 50	96 50

Inspruku .. na 20 fl. wa.	24 50	26 50
„ wieża na 10 fl. m.	— —	18 —
Krakowskie na 20 „ w	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	—	27
Palfy ..... „ 40 „ m.	26 75	27 25
Rudolfa ... „ 10 „ w.	14 75	15 2
Salm .... „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga .. „ 20 „ w.	25	26 —
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	31 —
Tryestu .... „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa	57 50	58 50
Waldstein .. „ 20 „ mk	— —	23 75
Windischgrätz. 20 „ „	23 —	23 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. ... 5%	74	75 —
„ galicyjskie ..	76 —	76 50
„ siedmiogrodzk.	76 75	77 50
„ węgierskie ..	79 —	79 5
Ind. węg. z klauz. 1867	77 —	77 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 12	99 —	99 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	299 50	300 —
Anglo-hungaria „ 80 „	97 —	98 —
Boden Credit austr. 80 „	278 —	280 —
„ „ węg. 80 „	109	111
Creditanst. austr. 160 „	328 50	329 —
„ allg. ung. 160 „	176 —	177 —
Commissionsb. w 200 „	78 —	179 —
Depositenbank „ 80 „	126 —	128 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1155	1165
„ bank czeski 100 „	200 —	210
Franco austr. .... 80 „	128 50	129 —
„ węgierskie 80 „	98 50	99 50
Galic. banku hip. 160 „	238 —	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	83 —	287 —
Interventionsb. na 80 „	154 50	155 —
Länderb. Verein .. 80 „	131 —	132 —
Nationalbank .... „	979	981
Ogólnego austrj. 200 „	349 —	350 —
Unionbank .. za 200 „	259 5	260 5
Vereinsbk austr. 80 „	200 50	201 —
Verkehrsbank .. 200 „	244	245
Wechslerbk wied. 80 „	305 —	306 —
Wechslstub Gesel. 80 „	198 —	200
Wien. Bnk Verein 80 „	365 —	367
„ Cassa-Verein 80 „	110 —	112 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	— —	170 —

Alföld Fiume w.a. 200 sr.	172 50	173 5
Böhm. Nordbahn 150 wa	— —	— —
„ Westbahn 200 „	241 50	242 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	121 —	122 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	41 —
„ „ L. B. 200 „	— —	151 —
Elisabeth .... 200 mk.	45 50	46 5
„ Linz Budw. w.a. 200 sr	210 —	211 —
Eperies-Tarnow 200 „	172 —	173
Ferdin. Nordbhn 1000 mk	2190 —	2200
Franc. Józefa w.a. 200 sr	220 50	221 50
Fünfkirch. Bárcs 200 „	182 50	183 —
Gal. Karl Ludw. 210 „	227 50	228 —
Graz-Köflach górn. 200 „	— —	310 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa	182 50	183 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	146 5	147 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	— —	— —
„ „ II emis. 200 „	—	139
Oest. Nordwstb wa. 200 sr	214 75	215 25
„ lit. B. „ 200 „	182 2	182 7
Ostrau-Friedland 200 „	— —	—
Praga-Dux „ 150 „	103 —	103 5
Rudolfbahn „ 200 „	169 75	170 2
Siebenbürger I. „ 200 sr	177 50	180 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	337 —	338 —
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200 wa	187 25	187 7
Süd-nord Verbind. 200 mk	174 —	174 50
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa	241 —	242 —
Tramway wied. .. 200 „	354 —	355 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. l. Łupk. 200 sr	— —	— —
„ Nordostbh. wa. 200 „	157 —	158 —
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	131 50	132 —
„ Westbahn ... 200 „	173 50	174 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 8	83 50	84 —
„ Wied. ... 10	67 —	68 —
Bauverein „ 100	92 —	93 —
Forstprodukte 100	25 —	26 —
Hüttenberger Eis. 200 „	30 —	31 —
Inneberg hut. 14	48 50	49 50
Kałusza 20	— —	130 —
Masz. cegiel. wied. .. 20	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 10	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 10	66 —	67 —
Parcelacyjne galic. ... 10	115	117 —
Schlöglmühle Pap. .. 10	122 50	123 50
Wied. parcelacyjne .. 100	— —	— —

Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr	100 —	100 50
„ „ 33 lat los 5% wa	88 —	88 25
„ „ gm. 40 „	86 2	86 7
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	96	96 50
„ „ 40 5½	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. ... 4%	73 50	— —
„ „ „ ... 5%	— —	80 50
„ Banku Hyp. ... 6%	88 75	89 —
„ Bank. Włoś. ... 6%	94 —	95 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. .. 5%	91 10	91 3
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	— —	92 —
„ „ 50 „ 5½	— —	91 50
O. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	87 25	87 75
„ Rentenbank 36 5½	— —	90 —
„ „ 36 5½	— —	80 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 5
Węg. tow. kred. ... 5½	86 —	86 50
Wien. Hyp. Kasse 5½	102 —	102 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa	91 25	91 50
Alföld Fiume 5% sr.	90 2	90 5
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 50
„ Wien. 6%	— —	94 —
Dniestrzańskie ... 5%	69 75	70 —
Dux-Bodenb. 1871 5%	89 —	—
Elisabeth ..... 5% „	90 —	90 5
„ emisja 1862 5% „	89 —	89 5
„ (Linz-Budweis) 5% „	101 —	101 50
„ „ em. 1870 5% „	100 —	— —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	88 50	89 —
„ „ w. a. 5%	87	88
„ „ „ 5% sr	102 25	102 50
Franz. Josef „ 5%	99 75	100
Fünfk.-Bárcser .. 5%	— —	— —
Gal. Kar. Lud. „ 5%	100 2	100 75
„ II. em. „ 5%	97	97 50
„ 1871. III. „ 5%	94 75	95 2
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	83 5	84 —
Inneberger „ 5%	83 —	83 75
Kasch. Oderb. „ 5%	91 70	91 90
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	72 —	72 5
„ II. 1867 „ 5% „	85 —	85 5
„ III. 1868 „ 5% „	— —	76 —
„ IV 1872 „ 5% „	— —	— —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5%	89 —	90 —

Oest. Ndwstb w. a. 5% sr	97 7	98
Rudolfbahn „ 5% „	93 25	93 75
Siebenbürg. I. „ 5% „	88 25	88 75
Südbahn (Lombardy) „	108 —	108 50
Süd-nord Verb. w. a. 5%	96 75	97 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 50	87 50
„ Nrdost 300 5% „	83 75	84 —
„ Ostbhn 300 5% „	76 —	76 25
„ Westbahn 5% „	88 —	88 25
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5%	91 50	91 60
Hamburg „ ½	79 40	79 55
Londyn „ 4½ „	108 45	108 55
Paryż „ 5 „	42 4	42 55
Monety:		
Dukat ważny	5 21	5 23
20 frank. austr.	— —	— —
„ francus.	8 66	8 66
Srebro	106 60	106 7
Talar pruski	162 —	162 50
LWÓW 8 stycznia.		
Akc. banku hip. gal. 160	235 —	237 —
„ „ krajow. 100	— —	87 —
Listy zast. galic. ... 5%	79 —	79 75
„ „ „ ... 4%	72 5	73 25
„ „ banku hip. 6%	88 5	89 —
„ „ włościań 6%	94 —	95 —
Obligi ind. galicyj. 5%	75 75	76 50
Półimperjał ros.	8 80	8 96
Rubel srebrny obrączk.	1 67	1 77
„ „ papier.	1 48	1 49
WARSZAWA 7 stycz.	Rs. k.	Rs. k
Vexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 32	7 34
„ Paryż 300 fr. 10 d	87 30	87 60
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	100 20	100 50
Akcje kol. warsz.-wied	100 50	103 —
„ „ warsz.-bydg	72 —	73 —
„ „ warsz.-teresp	116 5	117 50
Listy zast. serji 1.. 4%	94 10	94 40
„ „ „ 2.. 4%	93 10	93 40
kupon ubiegły	— 16	— —
„ „ nowe 5%	93 10	93 40
kupon ubiegły	— 20	— —
„ likwidacyjne .. 4%	79 3	79 60
kupon ubiegły	— 40	— —



W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.